

Jednoreęczni ekonomiści

Rozmowa z prof. ELŻBIETĄ MACZYŃSKĄ, prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

TYGODNIK
ANGORA

– Minister finansów Jacek Rostowski cały czas przekonuje nas, że w Polsce nie ma recesji czy kryzysu, a jedynie spowolnienie wzrostu gospodarczego.

– Ekonomiczną miarą koniunktury jest Produkt Krajowy Brutto, czyli mówiąc obrazowo, poziom krajowego bogactwa. W ubiegłym roku dynamika PKB wyniosła 104,8% (ten wynik jeszcze nie jest ostateczny), a więc wzbogaciliśmy się o 4,8%. Na ten rok większość prognoz zakłada, że wzrost wyniesie 2%, czyli nadal będziemy zwiększać stan naszego posiadania, co oznacza, że nie można mówić o recesji. Sytuacja naszej gospodarki nie musi przekładać się na kondycję poszczególnych przedsiębiorstw. W przypadku firm mamy do czynienia z recesją, gdy obniżenie produkcji i dochodów nastąpiło w dwóch kolejnych kwartałach. Niestety, takich przedsiębiorstw jest w Polsce coraz więcej.

– Wbrew wielu pesymistom w pierwszych tygodniach roku za-

notowano zwiększone wpływy do budżetu.

– A wzrost płac w styczniu wyniósł około 8%! Tak więc nadal w naszej gospodarce utrzymują się pozytywne tendencje wzrostowe. Możemy przeciwstawić się recesji, jeżeli na szczeblach władzy będą podejmowane mądre, roztropne i zgodne decyzje. Zdumiewa mnie, że Polacy, którzy zawsze potrafili porozumieć się w czasach zagrożenia, teraz są tak bardzo podzieleni. Kilka miesięcy temu na łamach „Gazety Wyborczej” zapytano Donalda Tuska, jak układają się jego kontakty z prezesem Narodowego Banku Polskiego. Premier odpowiedział, że tak bardzo ceni niezależność NBP, że konsekwentnie odmawia spotkania z prezesem Skrzypkiem. Może popielcowe spotkanie prezydenta z premierem spowoduje zmianę sy-



Fot. J. Ostalowski/Fotorzepa

tacji i rząd, NBP oraz prezydent będą działać razem i w porozumieniu.

– To będzie trudne. Gdy obóz prezydencki nawołuje do zwięks-

zenia deficytu budżetowego, to rząd zdecydowanie oponuje.

– W języku niemieckim istnieje słowo *jain*, które oznacza i tak, i nie. Niektóre oszczędności są potrzebne, inne szkodliwe. Jeden zatrudniony w budownictwie daje dziesięć miejsc pracy w innych branżach. Jeżeli zwiększymy deficyt i uzyskane w ten sposób środki przeznaczymy na rewitalizację naszych zaniedbanych miast lub budowę autostrad, stosunkowo szybko przełoży się to na zwiększone wpływy do budżetu. Jeżeli jednak te pieniądze przejemy, może doprowadzić to do gospodarczej katastrofy.

– Gdy w całym zachodnim świecie opracowano bardzo szczegółowe programy naprawcze, to w ostatnich pięciu miesiącach rząd Donalda Tuska może pochwalić się jedynie obcięciem wydatków o 19 miliardów złotych. Poza uspokajaniem rodaków nic więcej nie zrobiono. Zapewne rząd liczy, że wszystkie problemy rozwiąże „niewidzialna ręka” rynku?

– Nie tak dawno profesor Zdzisław Sadowski podczas zebrania Komitetu Prognoz Polskiej Akademii Nauk stwierdził, że kryzys trzeba po prostu przeczekać. Ja z takimi poglądami się nie zgadzam. L. Hurwicz, noblista o polskich korzeniach, powiedział, że „niewidzialna ręka wymaga inteligentnego sterowania”. Dlatego rząd musi wykazać się aktywnością.

Mikrofon ANGORY



Gdzie nie spojrzysz tam Kaczyński

Miniony tydzień to zdecydowana medialna ofensywa Jarosława Kaczyńskiego. Prezes Prawa i Sprawiedliwości w ciągu siedmiu dni cztery razy zwoływał konferencje, na których apelował, krytykował i tłumaczył. A jeżeli do tego dodamy telewizyjne spoty reklamowe PiS, to aż strach było otworzyć nawet lodówkę. Dziennikarze pytali byłego premiera niemal o wszystko, poprosili też o komentarz do rezygnacji prezydenta z udziału w szczycie w Brukseli. Kaczyński odpowiedział: „O ile mi wiadomo, prezydent na takie rozwiązanie się zgodził, wobec czego ja nie będę tego komentował. Nie jestem, wielokrotnie o tym mówiłem, rzecznikiem Kancelarii Prezydenta ani prezydenta osobiście. To pytanie powinno być skierowane do prezydenta. Sądzę, że jego obecność na posiedzeniach Rady Europejskiej służy Polsce ze wzglę-

du na łatwość nawiązywania kontaktów, nowych koalicji, która może być lepsza niż w przypadku premiera, wbrew temu, co często sugerują media. Taka jest moja wiedza w tej sprawie i to wszystko. Prezydent zdecydował, że nie leci, my to przyjmujemy do wiadomości”. Czyli nie będę komentował, ale jednak trochę skomentuję...

Federacja Państw Zjednoczonej Europy

„Z mojego punktu widzenia wizja Europy powinna dotyczyć postulatu dalszego pogłębiania integracji europejskiej. Uczynienia z Europy mocarstwa nie tylko gospodarczego, ale także politycznego. Uczynienia z Europy naszej wspólnej ojczyzny, o wiele silniej zintegrowanej niż do tej pory. Z czytelnym przesłaniem, że chcielibyśmy iść w kierunku Federacji Państw Zjednoczonej Europy. To prowadzi do wniosku, że dla lewicy w Polsce integracja powinna być ważniejsza niż suwerenność. Polska i tak nie jest do końca państwem suwerennym, bo podzieliliśmy się własną suwerennością

z innymi krajami, wchodząc właśnie do Unii Europejskiej. Podobnie jak one podzieliły się własną suwerennością” – powiedział Leszek Miller. Były premier oraz lider działającej już ponad rok Polskiej Lewicy przypominał też, że to właśnie on jest osobą, która podpisała zrzeczenie się części suwerenności w chwili przystąpienia do Unii. Ciekawe, czy w piątą rocznicę polskiej akcesji władze będą o tym pamiętały.

CIA oceniało wywiad PRL

„W wywiadzie z ponad tysiącem osób pozytywnie weryfikację przeszło jedynie 450, pomimo tego, że w sprawie polskiego wywiadu odzywały się inne służby, w tym CIA. Chodziło o to, by nie ruszać polskiego wywiadu. Zostawić go tak jak jest, bo to są ludzie, co do których nie mają żadnych wątpliwości, że są polskimi patriotami i że będą znakomicie służyć III RP. Amerykański wywiad pozwolił sobie na tę ocenę, mając szereg informacji od dezertorów ze służb rosyjskich, a także kilku polskich, którzy jednoznacznie twierdzili, że polski wywiad był niezależny. Z daleka od Moskwy, bez możliwości wpływania na niego. Był to wywiad, który szczylił się między innymi tym,

że był jedynym w obozie socjalistycznym, który miał własną szkołę wywiadu, której nigdy nie odwiedził żaden oficer wywiadu rosyjskiego. Przyrzeczono nam w 1990 roku ciągłość służby, w 1994 potwierdzono to ustawowo. Dlatego dzisiaj trudno nam się pogodzić z tym, że raptem dowiadujemy się, że mamy 0,7% emerytury” – powiedział w Sejmie były szef Urzędu Ochrony Państwa oraz były oficer wywiadu PRL Gromosław Czempiński. Poparł on inicjatywę zaskarżenia do Trybunału Konstytucyjnego ustawy, która obniża świadczenia emerytalne byłym pracownikom SB.

Lewica górą

A na koniec garść, a może garsteczka statystyki. Zwycięzcą rankingu MIKROFONU ANGORY oraz portalu informacyjnego www.polityczni.pl została szeroko pojęta lewica. Politycy różnych jej gałęzi czterokrotnie spotykali się z dziennikarzami w Sejmie. Na drugim miejscu uplasowały się wspólnie (w kolejności organizowania konferencji) Naprzód Polsko, Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Prawo i Sprawiedliwość.

WOJCIECH NOMEJKO

Przede wszystkim skoordynować działania związane z funduszami unijnymi. To ogromne pieniądze, które mogą pomóc w ożywieniu gospodarki.

– Sojusz Lewicy Demokratycznej apeluje o wprowadzenie trzeciego, wyższego progu podatkowego dla najlepiej zarabiających.

– Narzędzia ekonomiczne są bardzo delikatne, ale tak jak żyłtka nieumiejętnie użyte mogą mocno zranić. Krzywa Laffera pokazuje nam zależność między wysokością stawki podatkowej a wpływami do budżetu. Podwyższenie podatków nie zawsze oznacza zwiększenie przychodów, czasem jest odwrotnie. Żeby odpowiedzialnie zaproponować jakąkolwiek zmianę w systemie podatkowym, trzeba opierać się na szczegółowych wyliczeniach. Fiskalne propozycje naszych polityków bardzo rzadko są poprzedzone taką analizą. Przed wyborami wszyscy zgodnie obiecują uproszczenie i zwiększenie transparentności systemu podatkowego. Po zdobyciu władzy kolejne rządy postępowały dokładnie odwrotnie. Niepokoi mnie, że zamiast zajmować się systemowymi rozwiązaniami, także obecny rząd zabiera się za tak szczegółowe sprawy jak pomysł z opodatkowaniem zysków osiągniętych z obrotu walutą w kantorach. Oczywiście, nie chodzi o zyski właścicieli kantorów, lecz zwykłych obywateli, którzy jeżeli kupią sto dolarów, a za tydzień sprzedadzą je drożej, to do 20 następnego miesiąca będą musieli zapłacić od tego podatek. To ewidentne zaproszenie do szarej strefy, a do tego rozwiązanie całkowicie nierealne do wyegzekwowania. To jednak nie koniec pomysłów obecnej ekipy. Każdy, kto uzyskuje dochody z wynajmowania mieszkania mógł do końca kwietnia rozliczyć się z tego przy okazji składania PIT-u. Teraz do końca stycznia musiał wypełnić specjalny formularz. To zwykłe nękanie podatników, które w przypadku tysięcy ludzi dorabiających sobie w ten sposób do renty lub skromnej pensji może skończyć się ucieczką w szarą strefę. Jednocześnie rząd nie wykorzystuje źródeł podatkowych tam, gdzie pieniądze płynnie szerokim strumieniem. Mam na myśli lekarzy i prawników, których usługi z niewiadomych powodów nie są objęte VAT-em, gdy taksówkarze już przed kilku laty zostali zmuszeni do zamontowania kas fiskalnych.

– Gdy mówimy o VAT, to tylko w bogatej Szwecji podstawowa stawka tego podatku jest wyższa niż u nas.

– Moim zdaniem, 22% to zdecydowanie zbyt dużo. Jednak bez dokładnych wyliczeń trudno odpowiedzialnie stwierdzić, jak wysoka powinna być ta stawka. Jednak nie

w tym tkwi największy problem. Przepisy dotyczące VAT-u mają ponad tysiąc stron. Jestem przekonana, że posłowie przyjmujący kolejne poprawki nie wiedzą zbyt dokładnie, jak się one mają do całości przepisów. Przepisy VAT-owskie są nieprzejrzyste, niespójne i już pękają w szwach. To kompromitacja polskiego systemu podatkowego. Już Tacyt powiedział: „Przy największym państwie nierządnie najliczniejsze były prawa”.

– Czy gdyby Polska, tak jak Słowacja, znalazła się w strefie euro, spowolnienie naszej gospodarki byłoby mniejsze?

– Bez wątpliwości uniknęlibyśmy ataków spekulacyjnych na złotego. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że Słowacy weszli do strefy euro po niekorzystnym kursie i teraz gremialnie przyjeżdżają do nas na zakupy. Jestem zwolenniczką euro, ale nie możemy tego zrobić ani po kursie 3,20 ani po 5 zł. To musi być w okolicach 4 zł, co wymaga czasu.

– Opcje walutowe, recesja w Niemczech, ograniczenie dostępności kredytów, to nie wróży dobrze naszym firmom.

– Niewątpliwie na opcjach walutowych straciło wiele polskich firm. Ale ich ustawowe unieważnienie byłoby międzynarodowym skandalem. Jeżeli jednak przedsiębiorstwa uważają, że zostały wprowadzone w błąd przez banki lub że nastąpiła asymetria informacji (nieprzypadkowo za badania nad rynkami charakteryzującymi się asymetrią informacji Stiglitz dostał Nobla), to powinny dochodzić swoich praw na ogólnych zasadach przed sądami powszechnymi. Niestety, muszą się też modlić o wzrost gospodarczy w Niemczech, gdyż około 25% całego naszego eksportu trafia na tamtejszy rynek. Z kolei pod względem importu to Niemcy są w pewnym stopniu zależni od kondycji naszej gospodarki. Te wzajemne powiązania pokazują, że ekonomia to nie western, gdzie wszystko jest albo białe, albo czarne. Jest taki angielski dowcip, który o wiele lepiej brzmi w oryginale. Dyrektor wzywa ekonomicznego doradcę i pyta go, czy zwiększać ceny. Doradca pokazuje lewą rękę i odpowiada: zarobimy wówczas więcej na każdej sztuce. Potem pokazuje prawą rękę i dodaje, ale z drugiej strony możemy sprzedać mniejszą ilość wyrobów. Dyrektor zadaje kolejne pytanie: czy powinniśmy inwestować? Doradca odpowiada: możemy wówczas stracić płynność, ale jak nie zainwestujemy, to nie zdobędziemy nowoczesnej technologii. Na każde pytanie doradca odpowiada „to jedną, to drugą ręką”. Zdenerwowany dyrektor otwiera drzwi i mówi do sekretarki, proszę mi tu przy-

śłać jednorękiego ekonomistę. Nie ma nic gorszego niż jednoręczni ekonomiści, a tacy, zwłaszcza przed wyborami, są prawie wszyscy nasi politycy.

– Czy czeka nas fala bankructw?

– Ustawa o upadłości nosi nazwę „Prawo upadłościowe i naprawcze”. Tymczasem procesy naprawcze, to margines marginesu. Tu obowiązuje tzw. syndrom hieny. Wszyscy rzucają się na majątek bankrutującej firmy, jak hiena na padlinę. Stolik w kawiarni przynosi określone pieniądze. Sprzedany oddzielnie staje się bezużytecznym przedmiotem. Polscy sędziowie gospodarczy nie mają wiedzy ekonomicznej. Ich wysiłki skierowane są na jak najszybsze zakończenie sprawy. Dlatego często na bankructwie uwłaszczają się osoby, które uczestniczą w pro-

cedurach upadłościowych. Kryzys sprzyja rozwojowi różnych patologicznych zjawisk. Możemy więc spodziewać się zwiększenia ilości upadłości reżyserowanych, zwłaszcza że jak mawiają Amerykanie, bankructwo to najbardziej atrakcyjna forma finalizacji biznesu.

– Z naszej rozmowy wyłania się obraz ekonomii, która jest bardziej sztuką niż nauką, gdzie zastosowanie powinna mieć teoria chaosu.

– Żyjemy w czasach dynamicznych zmian i powszechnej niepewności. Dlatego nie wszystko da się zmierzyć i obliczyć za pomocą matematycznych modeli. Prekursorem takiego spojrzenia na ekonomię jest Roman Frydman, naukowiec polskiego pochodzenia, który przedsta-

→ 14



Wykorzystaj odkrycia naukowe prof. Roberta K. Wallace'a, prof. Rainera Dietericha i laureata nagrody Nobla prof. Rogera Sperry w nauce języków.

FRANCUSKI ANGIELSKI HISPANISKI NIEMIECKI
WŁOSKI FRANCUSKI
FRANCUSKI NIEMIECKI WŁOSKI HISPANISKI
ANGIELSKI HISPANISKI NIEMIECKI
WŁOSKI FRAN...
HISPANISKI
HISPANISKI
WŁOSKI ANGIELSKI
WŁOSKI ANGIELSKI
HISPANISKI NIEMIECKI



DOBRY ZESTAW DO NAUKI
95 ZŁ
MIESIĘCZNIE*

kup na stronie: www.sita.pl lub zamów tel. **022 636 90 91**

* pierwsza wpłata 45%, szczegóły na www.sita.pl/95



Kursy językowe SITA
Specjalnie przygotowane podręczniki i nagrania gwarantują najlepsze efekty (229 zł za jeden poziom kursu).



Urządzenie SITA
pomaga osiągnąć i utrzymać stan optymalny do nauki języka (799 zł).

	PODSTAWOWY		ŚREDNIO ZAAWANSOWANY	
	część 1	część 2	część 1	część 2
angielski	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
niemiecki	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
francuski	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	wszystkie produkty	
włoski	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	RATY 0%	
hiszpański	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		

SITA Sp. z o.o., Salon Prezentacji
ul. Bellottiego 1, 01-022 Warszawa

www.sita.pl



204-0003

Płatne przy odbiorze. Koszt przesyłki ponosi odbiorca. Urządzenie posiada 24. miesięczną gwarancję. Dla dobra naszych klientów istnieje możliwość zwrotu urządzenia oraz kursów, dostarczonych wysyłkowo, w ciągu 14. dni. Urządzenie prosimy zatrzymać tylko w przypadku, gdy jesteście Państwo przekonani o jego skuteczności. W przypadku rezygnacji prosimy o odesłanie zakupionego towaru i podanie numeru konta, na które odesłamy pieniądze.

ANGORA

Jędnoręczni...

13 →

wił nową metodę tworzenia prognoz ekonomicznych zwaną ekonomią wiedzy niedoskonałej, która w znacznej mierze opiera się na futurologii społecznej. O ile najlepszymi wartościami kapitalizmu są wolność i indywidualizm, o tyle jego największą wadą jest krótkowzroczność. Dlatego tak bardzo potrzebne jest myślenie strategiczne. Jesteśmy jedynym dużym demokratycznym krajem na świecie, który nie ma własnego strategicznego ośrodka badawczego zbierającego informacje o wszelkich możliwych trendach. Na przykład w USA tylko instytut bankructwa zatrudnia ponad 11 tysięcy specjalistów.

– Polskie banki stanowią dziś zaledwie kilkanaście procent całego systemu bankowego. Gdybyśmy w poprzedniej dekadzie nie sprzedawali ich w tak zawrotnym tempie, to czy dziś nasza gospodarka łatwiej przetrwałaby kryzys?

– Pochodzenie kapitału, do którego należą banki, ma mniejsze znaczenie niż potrzeba zagwarantowania aby zarobione przez nie środki pozostawały w kraju. W 2008 r. banki miały rekordowe zyski. Teraz przekonamy się, w jakim stopniu dywidendy zostaną wytransferowane do ich zagranicznych central. Obawiam się, że tak jak w 2007 r. – w ogromnym. Nadeszło spowolnienie i teraz instytucje finansowe wyciągają rękę po pomoc do rządu, NBP-u. Najwyższy czas stworzyć takie rozwiązania prawne, które relacje między bankami a klientami uczynią bardziej symetrycznymi, sprawiedliwymi.

– Coraz częściej słyszymy, że obecny kryzys to koniec kapitalizmu. Nacjonalizacja wielkich banków w USA, Holandii, Wielkiej Brytanii, zdaje się dostarczać mocnych argumentów na uzasadnienie tej tezy.

– Kapitalista jest właścicielem środków produkcji. Tymczasem w rozwiniętych krajach mamy gospodarkę opartą na wiedzy, a wiedzę mamy w głowach. Czy to jeszcze jest kapitalizm? Na pewno nastąpił kryzys neoliberalizmu, ale neoliberalizm tak się ma do liberalizmu jak fundamentalizm do fundamentów. Adam Smith łączył ekonomię z moralnością, odpowiedzialnością i etyką. Z tego wszystkiego została tylko ekonomia i dlatego mamy to, co mamy, ale to już temat na inną rozmowę.

**Rozmawiał:
KRZYSZTOF RÓŻYCKI**

Blogi i blagi.pl IV rozbiór Polski?

Czy powinniśmy starać się o wejście do strefy euro w czasie, gdy złoty skacze jak na trampolinie? Dlaczego nie poczekać z tą operacją na spokojniejsze czasy?

– Nie. I to nie tylko teraz, ale i w przyszłości! – pisze **Trzeci Ryce-rz073** (<http://www.stanek67.salon24.pl>). – Kraje strefy euro mają średnio większe zadłużenie w stosunku do PKB niż my. Zła strategia walki z kryzysem powoduje dalsze szybkie zadłużanie i ryzyko wystąpienia wysokiej inflacji. W krajach należących do strefy euro wzrost gospodarczy jest średnio niższy niż w Polsce, i to w długim okresie czasu. ERM2 oznacza dla nas teraz oddanie spekulantom naszych rezerw dewizowych, które nie są niczym innym niż pieniędzmi odłożonymi z naszych podatków. Można je wykorzystać lepiej, oczywiście przy założeniu, że banki szwajcarskie nie padną. Wejście do strefy euro oznacza oddanie bankowi europejskiemu naszych rezerw złota. Istnieją inne metody zabezpieczenia przed ryzykiem kursowym niż strefa euro. Istnieje też możliwość konkurowania na naszym terytorium euro i złotego (dwiuwalutowość). Zakładam przy tym, że rząd wie niewiele więcej niż my, bo jeśli wie (albo planuje), że zbankrutujemy w ciągu paru lat, to niech wchodzi czym prędzej gdziekolwiek. Ale potem seppuku, łącznie ze wszystkimi poprzednimi rządami, od Mazowieckiego zaczynając.

– Decyzja o wejściu do strefy euro jest natury strategicznej. Albo uwa-

żamy, że powinniśmy wejść do strefy euro, że przyniesie nam to ogromny postęp w zakresie powiązania Polski ze strukturami szeroko pojętego świata zachodniego, albo uznajemy strefę euro za szkodliwy sowchoz, który musi prędzej czy później upaść jako konstrukcja sztuczna z punktu widzenia ekonomii, więc trzymamy się z dala – pisze **Tępicieł Narodowej Mitomanii** (<http://www.teemen.salon24.pl>) – Jak na nasz rejon Europy, mamy wyjątkowo spokojne czasy, więc biorąc pod uwagę skalę wagi decyzji, rozpatrywanie kwestii wejść/nie wejść w kategoriach „pomyślimy o tym później, bo teraz jest niespokojnie na Kaukazie, a wzrost gospodarczy będzie niższy od zapowiadanego” jest po prostu śmieszne. Na ogół jest tak, że trudne decyzje podejmuje się w trudnych chwilach.

– Wygląda na to, że Lech Kaczyński zmięknął w sprawie euro i referendum, a przynajmniej udaje, że chce być negocjatorem między PO i PiS-em. Zaczął z właściwą sobie lekkością, wypuszczając swe złote usta, Michała Kamińskiego, na pierwszą linię walki o porozumienie. Tenże zaproponował treść pytania referendalnego: – „Czy chcesz rezygnacji ze złotówki i suwerennej polityki monetarnej państwa polskiego i przejścia do strefy euro między 2012 a 2016 r.?”. Dobrze, że tak się stało, bo po raz kolejny wyszło szydło z worka i prawdziwe intencje prezydenta. Gdyby przed wprowadzeniem euro takie pytanie zadać

Niemcom, Francuzom, komukolwiek, to wynik ewentualnego referendum można by z góry przewidzieć – pisze **Marek Siwiec** (<http://mareksiwiec.blog.onet.pl>). – W pytaniu, które proponuje Kamiński, kluczowe jest słowo „suwerenność”, bo wokół tego pojęcia toczyłaby się kampania i to na tym polu PiS mógłby rozwinąć skrzydła. Mam pomysł dla ludzi prezydenta, kiedy w poszukiwaniu kompromisu wycofają się z propozycji Michała Kamińskiego. Oto moje pytanie – „Czy naprawdę, Polaku, dałeś się oszukać i chcesz utracić naszą dumę narodową, złotówkę, o którą walczyły pokolenia, przelewali krew żołnierze i powstańcy, złotówkę, która jest gwarantem naszej polskiej, suwerennej polityki monetarnej, prowadzonej sprawnie przez syna PiS-u – Skrzypka, i czy tym samym chcesz w Ojczyźnie euro, którego, jak wiadomo, najwięcej mają Niemcy i to ich wrona zamiast naszego orła patrzeć będzie na ciebie z rewersu, gdy zamówisz w knajpie piwo?”.

– Euro zabierze nam suwerenność – tak straszą co poniektóre byty polityczne w naszym pięknym kraju. „Jak będzie euro, a nie waluta nasza, kontrolowana przez nasz Narodowy Bank Polski – to nie będziemy suwerenni, bo inni nam będą dyktować stopy procentowe, będą sterować kursem tak jak im się podoba itp...”. Najbardziej dziwi mnie to, że są tacy, co w te bajki wierzą – pisze **trubro** (<http://trubro.salon24.pl>). – Jak to się stało, że mamy „suwerenną walutę”, a parę kapitałowych grup spekulacyjnych (i to wcale nie jakichś wielkich) jest w stanie doprowadzić kurs złotego do kursu obecnego, jest w stanie przez to zachwiać rynkiem importu, sprawić, że MUSIMY zmieniać stopy procentowe? Odpowiedź jest prosta – przy istnieniu tak dużych grup kapitałowych, jakie obecnie istnieją i działają, głupotą jest utrzymywanie waluty, której rynek jest tak mały, jak rynek PLN. Po prostu – za mało jest kapitału „wyrażonego” w złotych. Przez to kapitał będący w rękach spekulantów wystarczy, żeby naszym rynkiem zatrzęść.

– Dlaczego nie można by, zamiast starania się o wejście do strefy euro, znieść monopol walutowy i pozwolić ludziom rozliczać się w dowolnej walucie, w tym albo w złotówkach, albo w euro, albo dolarach, albo funtach czy we frankach szwajcarskich? Jeśli wolno brać kredyt w tych walutach, to dlaczego zakazuje się rozliczania innych transakcji w dowolnej walucie? – pyta **Grzegorz P. Świderski** (<http://www.gps65.salon24.pl>)

Wybrał: (WA)



Fot. East News